Nizioł, Nie rozumiem

Nie rozumiem polskiego prawa do inwigilacji
Nigdy krzywych akcji wobec manipulacji
Nie zrozumiem partii, która wciąż się płazi
Nie do wiary zza kotary wciąż gesty pogardy
Czy to Polskie standardy czy tak nam każą myśleć?
A może nie najgorzej znaleźć lukratywne wyjście?
A może prawda inna, że psychika jest silna?
Nie wywiesi białej flagi, za skurwysyna!
Nie zrozumiem kobiet, które były zdradzone
Ty im dajesz serce one wciąż nie pocieszone
Szukają księcia z bajki, a jak taki się trafi
Ranią kolejnego, piorąc odwet na tamtym
I zostaje trauma jak następnej zaufać
Robi się błędne koło, się do błędów nie poczuwa
Czy istnieje jeszcze miłość czy to zdrowy rozsądek?
Taka byłaś zakochana nagle tracisz główny wątek
Nie rozumiem kłamstwa, po co taka jazda?
Po co było łgać w twarz?
Wybucha petarda
Kres manipulanta i szydercy w jednym
Bywasz też szczęśliwy innym nawytykasz błędy
Jesteś nieświadomy, albo dobrze palisz głupa
Na trzeźwiaka spoko loko, po pijaku szukasz
Jak ostatni samuraj bronisz swoich racji
Dotychczas klepany w bary nauczony gardzić
Nie rozumiem farmera, co wymyśla i ściemnia
Miesza cię do czegoś, jeszcze bezczelnie oczernia
Prawda wyjdzie na jaw, że faja to faja
Tylko nie rozumiem skąd się biorą takie jaja
Zgraja bezmózgowców ciśnie na hiphopowców
Powiela schemat bloków czeski do widzenia rozum
Prawda to jest powód, gdy jesteś na świeczniku
Wściekły letni szkopuł, podrabiany uliczniku

Nie rozumiem czegoś, co do zrozumienia trudne
Jak bliska osoba może robić ci pod górkę?
Przykre jest smutne, aczkolwiek prawdziwe
Po przez parę schematów do wdzięczności się zraziłem
Niby, przecież sukces w genach nam pisany
A z dnia na dzień bardziej czujesz się oszukiwany
Choć byłem lojalny i gryzłem się w język
To ileż można kłamstwo i bezczelność cierpieć?

Nie rozumiem czarów rzucanych przez automaty
To jak oprócz spulasów mieć kogoś jeszcze do działy
Suma summarum efekt nie ciekawy
Kończy się źródełko ty jesteś ciężko wjebany
Zależy, co robisz, działasz, czy do pracy chodzisz
Bo raczej z drugiego to kokosów nie zarobisz
A tu jeszcze, ziomuś, podkręca w maszynkę
Znałem kilku takich, co na górkę pożyczali migiem

Nie rozumiem w ogóle z powołania służby
Undercover kurwy dwumetrowy im do dupy
Kto normalny tam pracuje?
Ty odpowiedz se sam
Na moje tylko ktoś gdzie moralność sięga dna
Nie ma dnia ani nocy bez przekleństw na wasz temat
Wyczulony nad wyraz pozostaje, się nie zmieniam
Do widzenia rozum dla palaczy w nałogu
Na ogół są w szoku, że karany temat Lolków
Nie rozumiem chłopów niby rap uliczny
Nikt ich tam nie widział na legalu nie bądź śliczny
Po co te komiksy z dupy wzięte rady

Wracaj do sklepiku gonić ciuchy zza lady
Chyba, że to dobry temat by się przebić?
Zryć małolatom głowy by później ich rzeźbić
‘W dupie byłeś gówno jadłeś’ - jak powiedział Papug
Blado wypadłeś znikaj z ulicznego rapu, łeee